

# OGNISKO DOMOWE

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 5

CHOJNICE

Nr. 32

## Ewangelja.

W on czas: mówił Jezus przelożonym kapłańskim i Faryzeuszom w przypowieściach, mówiąc: podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swojemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody: a niechcieli przyjść. Zasię posłał insze slugi, mówiąc, powiedzcie zaproszonym: otom obiad nagotował; woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe: pójdzcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej; a drugi do kupiectwa swego; a drudzy poimawszy slugi jego, zelzywszy je, pobili. A usłyszawszy król, rozgniewał się: i posławszy wojska swe, wytracił one mężobóce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł słuzebnikom swoim; gody są gotowe; lecz zaproszeni nie byli wodnemi. A przeto idzcie na rozstanie dróg: a którychkolwiek najdziecie, wzowiecie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie które należli złe i dobre, i nspelnione są gody siedzącemi. A wszedł król, aby oglądał siedzące: i obaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową. I rzekł mu: przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej? a on zaniknął. Tedy rzekł król slugom; związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

## Nauka.

Podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi królowi, który gody małżeńskie synowi swojemu sprawił.

Jak na innych wielu miejscach Pisma św., tak i tu przez Królestwo Niebieskie rozumie Chrystus Pan Kościół swój święty, powszechny, który się począł w pierwszym jeszcze rodzicu naszym Adamie, i trwa w owej następców, czyli potomków jego wiary i nadziei, Onego oblecanego Nasienia, które miało zatrzeć głowę chytrego węża. Tę wiarę Adam podał synom swoim, a ci znowu dalszym pokoleniom po sobie idącym. Ów tedy Kościół, który Piotr św. zowie narodem świętym i ludem Krwią Chrystusową nabytym jest podobny do Królestwa Niebieskiego w wieloraki sposób.

1) Iż w jako Królestwie Niebieskim obrał sobie Pan Bóg stolicę, w której daje się widzieć wybranym swoim, i dla tego mówimy i wyznawamy, że jest w niebie, chociaż On niebo i ziemię napełnia, tak też w Kościele wiernych swoich Bóg ma upodobanie przebywać i mieszkać. Przeto i Paweł św. wybranych i wiernych Pańskich, Kościołem Bożym zowie, a to dla tego że w sercach tych wybranych Pan Bóg mieszkać raczy, jako w Kościele swoim i przybytku swoim jak Pismo św. mówi: Kochanie Jego, być z synam człowieczymi.

W Kościele św. pełni się wola miłego Boga jak i w Królestwie Niebieskim, bo ludzie wierni, którzy Boga miłują i znają Go przez zupełną wiarę chociaż nie są tak doskonałymi jak mieszkańcy owego Niebieskiego Królestwa, jednak są w takiej Opatrzności Bożej, że Pan wspomoczeniem swoim zasila ich, żeby od woli Jego się nie odwracali, i pomaga do jej wypełnienia, gdy Go szczerze proszą: aby w nich wypełniła się tak Jego wola święta tu na ziemi, tak jak bywa wypełniania w niebie.

3) Następnie jest podobnym Kościół św. do Królestwa w niebie, przez dobrodziejstwa, które otrzymał od Boga. Bo jako w przypowieści król ewangelczny zgotował wszystko, co było potrzeba do godów weselnych, tak też w Kościele Chrystusowym, który jest bez zmyy i zmarszczki, wszystko jest zgotowane, co tylko potrzeba do zbawienia człowieka. Jest tu bowiem słowo Boże co posila, ożywia i leczy duszę każdego z nas; są gotowe Sakramenta święte, owe upominki zbawienia i rzeki łaski Bożej; jest gotowy zawsze Oblubieniec Chrystus Pan, Syn Boga żywego, Orędownik, Odkupiciel i Pośrednik wiernych swoich, który ubłagał gniew Boga Ojca i Krwią swoją świętą obmył z grzechów ród ludzki: gotowi są i słudzy w tym kościele, którzy na wszystkich ludzi ochrzczonych wołają ciągle: Pójdzcie na gody Boże: Pójdzcie za Chrystusem Panem waszym, boście wezwani przez chrzest i zgotowane są dla was dary Boże.

Królem zaś sprawiającym te gody nie kto inny jest jeno Pan Bóg Wszchemogący, Ojciec naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa, do którego król Dawid mówi: Tyś jest król mój i Bóg i też jeszcze: Bóg, Król nasz od wieków.

Słusznie Pismo św. nazywa Boga Królem naszym bo jest Królem nad królami wszystkimi i Panem nad pany.

Synem owym Najmilszym, dla którego gody Bóg wyprawił, jest nasz Jezus Chrystus, o którym św. Paweł mówi: że nie przysposobionym, ale własnym jest Synem Boga Ojca.

Kardynał Wiesemann

## FABIOLA.

— Tylko bez zadrady, Fulwjuś, rzekł syn prefekta, upokorzony i drżący od złości: pamiętaj, żebyś ją dostawił, dzień nie może się skończyć bez jednej przynajmniej ofiary.

— Nie obawiaj się! odpowiedział.

Fulwjuś w samej rzeczy namyślał się, czyby straconego szpiega nie mógł branką zastąpić. Zamysł ten chciał uskutecznić, będąc z nią sam na sam w powozie. Przybrał tedy słodki głos i za-

czał rozmowę.

— Moja biedna dziewczyno rzek, jakieś dawno ociemniała?

— Całe życie byłam niewidomą.

— Opowiedz mi, proszę, historję swego życia. Zkąd jesteś?

— Rodzice moi, odparło dziewczę, przyprowadzili mnie do Rzymu, gdym miała cztery lata, dla spełnienia ślubu, który uczynili z powodu mego kalectwa, ofiarując mnie do grobów świętych męczenników Chryzanta i Darji. Powierzywszy mnie pieczy bogobojnej kobiety, u drzwi kościoła siedzącej, poszli się modlić. Było to właśnie owego pamiętnego dnia, kiedy tyłu wiernych zgromadzonych, czasu nabożeństwa napadnięto, ziemią i kamieniami zasypano i żywcem zagrzebano. Rodzice moi należeli do szczęśliwych, którzy tego dnia otrzymali koronę męczeńską.

— Jakżeś żyła odtąd?

— Bóg został mi ojcem jedynym. Nigdy mi od tąd nie zbywało na niczem.

— Chodzisz po ulicach z łatwością i bez obawy tak, jakbyś widziała!

— Zkądże wiesz o tem panie?

— Widziałem cię jednego ranka w jesieni, jakęś prowadziła biednego kulawego wzdłuż ulicy Vicus Patricius.

Zarumieniła się i milczała. Czy widział również jak wsunęła w torbę starca otrzymaną dla siebie jałmużnę?

— Przyznałaś przed chwilą, że jesteś chrześcijanką, nieprawdaż? zapytał jakoby od niechcienia.

— Nigdybym się tego nie zaparła.

— Więc i to zgromadzenie w jesieni, było zgromadzenie chrześcijan?

— A jakież inne być mogło?

Dalej nie pytał; domysły były sprawdzone. Agnieszka, o której Torkwatus nie mógł lub nie chciał nic powiedzieć, była z pewnością chrześcijanką. Musi się poddać, lub zemsta ją czeka.

Po chwili wlepiwszy oczy w dziewczynę rzekł:

— Czy wiesz dokąd jedziemy?

— Przed ziemskiego sędziego, który mię pośle Oblubieńcowi niebieskiemu.

— I tak spokojnie to mówisz? zapytał zdziwiony.

— Radośnie, prędzej, odpowiedziała krótko.

Dowiedziawszy się wszystkiego czego potrzebował, oddał brankę niewątpliwemu losowi w ręce Korwina.

Dzień był zimowy i dżdżysty, jak i poprzedzający wieczór. Wypadek nocny ostudził w publiczności zapał, a jeszcze bardziej słota, dla której prefekt zmuszony był zasiadać w miejscu zamkniętem, gdzie nie wielka liczba widzów mieścić się mogła; a ponieważ godziny upływały, a nie było ani arestowania, ani stawienia przed sąd, ani wiadomości znikąd, wielu z ciekawych rozeszło się i kilku tylko najwytrwalszych pozostało.

Właśnie przed przybyciem bramki, zeszła się była nowa gromadka spacerujących i stała przy jednych z bocznych drzwi, zkąd wszystko dobrze widzieć można było, co się wewnątrz i zewnątrz działo, ponieważ Korwinus ostrzegł był ojca o ofierze, która mu będzie przedstawiona. Tertulus, niejaka litością ruszony i pewny, że nie wiele będzie miał trudności w przełamaniu uporu biednej, nieumiejętnej, ślepy żebraczki, zalecił widzom, żeby się jaknajciszej sprawowali, aby mógł ni-by sam na sam próbować łagodnej perswazji, i

zagroził ciężką karą temu, któryby się ważył przerwać milczenie.

Stało się jak tego pragnął. Cecylja nie domyśliła się, że ma widzów i słuchaczy, gdy prefekt łagodnie przemówił:

— Jak się nazywasz, dziecię?

— Cecylja.

— Znakomite imię; czy odziedziczyłaś je po rodzicach?

— Nie, gdyż nie jestem z krwi szlacheckiej, ale rodzice moi mieli szczęście umrzeć za Chrystusa i tem ród swój uszlachetnili. Ponieważ jestem niewidoma, ci którzy o mnie mieli staranie, nazwali mnie „Coeca“<sup>\*)</sup>, a potem z pieszczoty Cecylja.

— Lecz teraz porzuć szaleństwa tych chrześcijan, którzy cię pozostawili ubogą i niewidomą. Uczynj ofiarę bogom, a będziesz miała bogactwa, piękne suknie, i najlepsi lekarze będą się starali wzrok ci przywrócić.

— Nie dla mnie podobne namowy, gdyż właśnie dziękuję Bogu, że jestem ubogą i nędznie ubraną, bo tym sposobem jestem podobna Jezusowi dziękuję mu również za to, że jestem niewidoma, gdyż wśród tego, co nazywacie ciemnością, ja widzę światło. Światło, którego bym nigdy nie chciała zamienić na inne; bo światłem tem jest Ten, którego ja kocham miłością bez granic i Jego jednego pragnę widzieć po wszystkie wieki.

— Dostyc tego niedorzecznego paplania! U-słuchaj odrazu woli cesarzów, albo będę musiał próbować innego sposobu. Trochę bólu zaraz temu poradzi.

<sup>\*)</sup> Co znaczy niewidoma.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Pod stopy Marji.

Z modlitwą na ustach pod stopy Twe spieszę:  
Tam moja nadzieja, tam serce ucieszę!  
Ukoję tęsknotę, co zalewa duszę  
Uśmierzę dręczące — oh, strasznie — katusze.

Ucieczko jedyna, która nie zawodzi!  
Gdy spojrzysz na kogo — już mu się powodzi!  
Przygarniasz swe dzieci, zapraszasz świat cały,  
Nie bacząc czy wielki, czy bardzo ktoś mały...

Iam mały, najmniejszy — a złem otoczony:  
Nie dojdę do Nieba bez Twojej obrony!  
Wlej w ducha mojego wiele, wiele męstwa,  
Poprowadź, o Matko, przez bój do zwycięstwa!...

St. K.

## Jesień.

**Jak wygląda nasza polska jesień. — Jesień w tradycji i historii polskiej.**

Po niezbyt gorącym i przeważnie dość deszczowym tegorocznym lecie, nastąpiła już jesień. Pod względem astronomicznym zaczęła się ona dnia 23 września, kiedy to na północnej półkuli przypada jesienne zrównanie dnia z nocą.

U nas w Polsce, w naszym klimacie wilgotno-zimnym i pełnym skoków kapryśnych, jesień bywa zwykle jednostajnie pogodną i najbardziej błękitno-słoneczną ze wszystkich pór roku, przynajmniej w pierwszej swej połowie, kiedy w sadach dojrzewają

jeszcze najlepsze i najtrwalsze gatunki owoców, kiedy przy drogach jarzębina się czerwieni, a liście na drzewach, żółknąc i brązowiejąc, mieniają się mnóstwem bardzo cudnych odeleni.

Nasze polskie „babie” lato bywa przeciętnie lepsze i pocziwsze, niż owo „męskie”, jeżeli je tak nazwać można, które raz praży nas żarem niemiłosiernie, żarem, do jakiego Polak nie przywykł, dusi spiekotą, wysusza i wypala wszystko, tak, iż ludzie modły błagalne po kościołach o deszcz zbawienny zanoszą, — to znów cebrzy deszczu z dziką jakąś zawziętością dzień po dniu wylewa, tak, iż wszystko gnije, a strapieni i znękani ludziska o promyk słońca i suszę tym razem modlić się muszą.

W wyobraźni poety — spokojna i uśmiechnięta przechadza się jesień majestatycznie po znojnjej ziemi piastowskiej, która „niesie jejdani w srebrną półtkaninę”.

Ale ten pierwszy, słoneczno-błękitny i ukojny okres jesieni, kiedy to „złote słońce” rumieni lasy i pola, — trwa u nas najpóźniej do połowy października, poczem wnet przychodzi ona w innej swojej postaci, rozpaczliwie zapłakanej i arcyszpetnej. Ziemia, odarta już z wszelkiego odzienia, czerni się wszędzie żałobnie, drzewa ogołoczone z różnobarwnych liści sterczą nagie wichry posępne straszą swem wyciem, powietrze przyjmuje chłodem i wilgocią, deszcz zimny dudni żałobnie po szybach — wszystko przywodzi do duszy smęt i tęsknota.

Pory roku porównuje się często z różnymi okresami życia ludzkiego i słusznie, bo zmiany, jakie zachodzą w przyrodzie, mają wiele podobieństw do tych, jakie odbywają się w ludziach, stosownie do ilości przeżytych już lat. Jesień żywota przypada mniej więcej na okres między czterdziestym piątym a sześćdziesiątym rokiem życia, poczem przychodzi już bielejąca włos zima.

A podobnie, jak w naturze po kapryśkach i nagłych zmianach wiosennych, pożarach i burzach letnich, nastaje spokojna, umiarkowana w swej temperaturze jesień tak też i w duszach ludzkich po zapaleniach i porywach gwałtownych, po namiętnościach burzliwych, po różnych walkach wewnętrznych, — nastaje pewien spokój, równowaga moralna, pewna stateczność ukojna, ale wraz z nadejściem jesieni żywota odlata roześmiana wesołość, będąca przywilejem lata, jak te ptaki wędrowne, które tylko na wiosnę i w lecie napęniają powietrze swym ochoczym i figlarnym świergotem.

Pora jesienna, a zwłaszcza miesiąc listopad, zaznaczył się już kilkakrotnie złem i dobrem w dziejach naszych.

W jesieni, w listopadzie wybuchło owo tragicznie zakończone powstanie z roku 1830 — 31, w listopadzie 1916 roku imię Polski, wymazane z karty Europy, wypłynęło po raz pierwszy w czasie wojny wszechświatowej znowu na widownię polityczną, w listopadzie 1918 roku Warszawa, stolica i serce nieszczęśliwego kraju, a za Warszawą inne dzielnice Polski zrzuciły z siebie jarzmo okupantów, wreszcie w listopadzie 1920 roku ziemie polskie uwolniły się ostatecznie od nawały bolszewickiej.

W listopadzie wypada dzień zaduszny, a w „krajnie mogił i krzyżów, która była zawsze przedmurzem chrześcijaństwa, w tej krajnie tyłu tragicznych walk w imię wolności, ten jesienny dzień, gdy „Idą między żywych duchy i razem się bratają”, te jesiennie Zaduszki mają swoje osobliwe znaczenie i są sui generis świętem narodowym.

Pod względem meteorologicznym za jesienne uważa się miesiące: wrzesień, październik i listopad. Ale w naszym polskim klimacie już po 20 sierpnia niebo i cały krajobraz nabierają cech jesiennych, a po św. Marcynie, który 11 listopada według obrazowego powiedzenia ludowego „na białym koniu” zwykł przyjeżdżać, wraz z tym obfitym opadem śniegowym nastaje pora zimowa.

Nasze polskie nazwy miesięcy są wszystkie dość charakterystyczne, a więc wrzesień tak się właśnie nazywa, bo w tym miesiącu wrzos kwitnie, październik otrzymał swe miano od październików, które przykrywają włókno na lnie, a w międleniu oblatują, listopad zaś wskazuje nam na przedzgonne już w przyrodzie liści opadania.

Z niektórymi datami tych miesięcy łączą się pewne ludowe powiedzenia, jako rady i wskazówki rolnicze, lub też przepowiednie dotyczące stanu pogody. Naprzykład: „Św. Michał (29 września), kopy spychał” (koniec żniw); „O św. Brygidzie (8 paźd.) babie lato przyjdzie”; „Na św. Łuka (18 paźd.) schowaj pługi i włoka”; „Na Szymona i Judy (28 paźd.) spodziewaj się śniegu albo grudy; albo „Na św. Andrzeja (30 listop.), trza kożucha dobrodzieja”.

Miesiąc listopad był zawsze rajem dla myśliwych. Poluje się tedy na rogacze, chodzi się zwłaszcza na kresach Polski na niedźwiedzia, który legowiska zimowego nie opuszcza na dzikie odpasione żołędzię, także i borsaka się nie pomija. I słusznie mówi poeta:

I mgły się ścielą ponad ziemię nisko.

Lasy na ziemi w gołej ródzce stoją

Myśliwską wrzawą kipi uroczysko ..

## Odmawiajmy pilnie różaniec.

### Rozmyślanie na miesiąc październik.

Marja! Samo to imię zawiera w sobie pełnię nadziemskich szczęśliwości. Nema nikogo, ktoby wymówił był je kiedy pełen wiary i ufności i nie otrzymał był choć kropelki balsamu pociechy niebiańskiego.

Jeśli płaczesz opuszczony i pograżony w mroku duszy, szepc imienia tego sprowadza promienną jutrenkę nadziei.

Kto wola do Królowej Niebios tem imieniem, temu jawi się przed oczyma wiary jako błogosławiona między niewiastami, pełna chwały i łaski pokazując Jezusa, owoc żywota swojego, tego poleca Synowi swemu temu uzyskuje pojednanie.

Chór wiernych po krańce świata głosi zgodnie, że nigdy nie usłyszano, ażeby kto uciekając się do Marji, jej pomocy wzywając, jej o przyczynę prosząc, miał być od niej opuszczony.

Jest ona najgodniejszą i najpotężniejszą Orędowniczką naszą, jak świadczą wielcy Święci wszystkich wieków, doktorowie Kościoła i wielotysięczne rzesze wiernych, którzy jej pomocy doznawali.

Jest ona najgodniejszą i najpotężniejszą Orędowniczką naszą, jak świadczą wielcy Święci wszystkich czasów i dla cierpiących. Ogień miłości w chwili konania Boga Człowieka spłynął z serca Boskiego do jej serca wówczas, gdy w osobie Jana św. Jezus polecił nas jako dzieci Matce Swojej.

Wzywajmy ją wtedy, polecajmy się jej wstawienictwu. Ona, Pośredniczką i Pocieszycielką naszą, wyblaga nam wszystko u Syna swego.

Naród nasz zawsze czeił Marję jako Królowę Korony Polskiej, obecnie nawet osobnym świętem dla Polski ustanowionem. Korzył się zawsze i korzy się po dziś dzień u jej stóp w miesiącach maju i paź-

dzienniku. Niezliczone są modły, zasyłane do Niebios i ziemi Królowej przez cały ten miesiąc, poświęcony Królowej Różańca Świętego. Przed jej wizerunkami klękają miliony błagających pomocy, niewinnych dzieci, boleścią przesztych niewlast i poważnych mężów.

W różańcu, tej ksiadze małuczkich i mędrców, katolicy całego świata dopuszczają niejako szturm do serca Marji. Matki nas ludzi, a czynią to za pomocą różańca św. uwitego z róż wykwitających z Serca Jezusa i Serca Marji,

Czcijmy Najświętszą Marję Pannę, odmawianiem różańca składając jej hołd i dzieczynienie oraz przedstawiając modły nasze, bóle i cierpienie.

Ona wysłucha, pocieszy, ukoi,  
Ona przebłaga za Syna przewłny,  
Trwajmy przy jednej tej życia ostoi,  
Jej poświęcajmy modlitwy i czyny.

## Poganie nas zawstydzają

Co pisze chiński uczoney o Jezusie.

Uczoney chiński Yen - Yang - Tschou w celu uproszczenia pisma chińskiego wydał podręcznik czterotomowy, w którym umieszcza także rozdział poświęcony Panu Jezusowi, aczkolwiek książka ta jest pogańska i przeznaczona wyłącznie dla pogan. Miano wiecie w IV tym tomie w 77-mej lekcji czytamy co następuje:

„Jezus Chrystus jest świętym w zachodnich krajach. Urodził się w Judei przed 1929 laty. Bardziej wyrozumiały od innych, pragnąc zbawienia całego świata, głosił wszędzie swą naukę i zebrał w okół siebie wiele młodzieńców. On chciał, by każdy człowiek kochał drugich, jak siebie samego. On mówił: „Czyńcie to innym, co chcecie, aby wam oni czynili“. On uczył, że człowiek na tej ziemi nie powinien tylko o sobie myśleć, lecz także ma innym pomagać. Służyć drugim, pomagać im — to jest największym obowiązkiem człowieka. Pewnego razu chciał Jezus umyć nogi swym apostołom. Wtedy odrzekł mu: „Jesteśmy niegodni tego“. Jezus wtedy odpowiedział; „Chcę, żebyście w przyszłości sobie wzajemnie takie posługi czynili, jaką ja dziś wam uczyniłem. Nie przyszedłem po to, aby mi służyli, lecz, abym ja służył“. Pouczał on też, że wszyscy ludzie, bogaci czy biedni, są równi między sobą. Wszyscy mogą pójść do nieba, jeżeli szczerze za swe grzechy żałują.

Pewien młodzieniec zapytał Jezusa: „Jakimi środkami mogę zasłużyć na niebo?“. Jezus odrzekł: „Chowaj przykazania“. Młodzieniec pytał dalej: „Które?“. Jezus odrzekł: „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie krađnij, nie mów fałszywego świadectwa, czcij ojca i matkę, kochaj bliźniego, jak siebie samego“. Jezus nauczał przez trzy lata. Bardzo wielu uwierzyło weń. Faryzeusze jednak i kapłani żydowscy potępiali go, bowiem nienawidzili go i starali się go zabić. Wkońcu ukrzyżowali go. Lecz duch jego żyje nadal i nie umiera. Chrześcijaństwo czyni postępy z dnia na dzień. Stało się ono najpotężniejszą religią w świecie!“

Pomimo różnych braków i błędów, opis ten zwróci niezawodnie uwagę nie jednego poganina na Kościół, o którym dotychczas nigdy nie słyszał.

A możeby tak... i uwagę naszych domoroślých pogan zwrócił? Tych, co to czuwają pilnie, by czasem do podręcznika szkolnego, przeznaczonego dla katolickiej przeważnie dziatwy i młodzieży, nie wkrađło się takie słowo, jak: Chrystus, Marja, jak nawet Bóg?..

Co naprawdę — zawstydzają nas poganie. I uczą!  
A jeśli z ich nauki nie skorzystamy, gotowe się przenieść do nich Królestwo Boże...

J. A.

## Jęki dwustu wdów na pogrzebie murzyńskiego wodza.

W Afryce południowej zmarł wódz plemienia basutów Jonathan, eden z rajbardziej oddanych Anglikom kacyków. Pogrzeb zmarłego wodza odbył się z zachowaniem starodawnych murzyńskich ceremonjałów, przy udziale urzędowych reprezentantów władz europejskich. Nad głęboką na 12 stóp mogiłą usiadły w szkarłatnych strojach żałobnych żony wodza, w liczbie 200! Włosy miały rozpuszczone i zawodziły z rozpaczą. Wokół „niepocieszonych“ 200 „wdów“ zgromadzili się poddani Jonathana, oplakując śmierć swego wodza.

W chwili, gdy zwłoki Jonathana zostały złożone do grobu, wielki byk poćwiartowany został na drobne kawałki, które następnie palono na kilku stosach. Stosy te płonęły noc całą, oznajmiając wiernym basutom zgon starego wodza. Po pogrzebie odbyła się uroczysta stypa dla przybyłych z okolicznych wsi delegacyj i dworu kacyka.

## ościoły na kółeczkach.

Na oryginalny pomysł „wakacyjny“ wpadł konsystory biskupi w Nassau, w Niemczech. — Obserwując ogromne zmniejszanie się frekwencyj wiernych na nabożeństwach w czasach wakacji, kiedy zarówno młodzież, jak i starsi zażywają wywezasów za miastem, konsystorz biskupi postanowił fak ten odpowiednio wyzyskać. Dokonano tego przez zbudowanie na samochodach ciężarowych kilku kaplic, które w niedziele i święta objeżdżały wszystkie licznie uczęszczone miejscowości letniskowe, zatrzymywały się w każdej i przy takim polowym a ruchomym ołtarzu odprawiano nabożeństwa.

## Wesoły kacyk.

Reklama.

— Kto raz skosztował moich wybornych śledzi, ten nie już potem nie włoży do ust.

U lekarza.

— Kochany panie! Pan masz już 38 stopni gorączki.

— Gdy dojdzie do 40 stopni, zaczniemy sprzedawać dodał ów pan.

Pytanie do ojca.

Czy dawaleś sobie kiedy ojcie rwać zęby?

— O! Dziewiątkami, dziesiątkami, mój synie!

Ciotka do chłopca.

— Poznaję cię cłkopcze. Wyrosłeś i jesteś całkiem podobny do ojca, masz jego oczy i nos...

— I jego ubranie powiedział chłopak z dumą.